

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-30

na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct. " " 4 "

miesięcznie 1 " 10 " 1-35 "

w Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

w innych krajach: " 2 " —

razem z doniesieniami Redakcyi nie uwzględnia

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 " 4 "

oba wydania razem 4 " 5 "

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzna 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

We wczorajszym numerze pomieściliśmy głos konserwatysty, wywołany artykułem p. Daszyńskiego.

W imię zasady, dla której łamy naszego pisma otwarte zostały wybitnym reprezentantom wszystkich kierunków, by jasno przedstawili swe zapatrywania i życzenia, na czem sprawa tylko zyskać może — udzielamy dziś głosu posłowi ks. Stojalowskiemu.

Ks. poseł Stojalowski o ruchu ludowym.

Po wzburzeniu, jakie wywołały tak zwane przeciwdziewyżowskie ruchy w Galicyi zachodniej, nastąpiło, sądząc z artykułów pism galicyjskich, konserwatywnej barwy, drugie wzburzenie, jeszcze większe, chociaż bez dźwięku wybijanych szyb żydowskich i przysadnego lamentu Izraela...

Cóż się stało? *Risum teneatis amici*: Dziennik, mieniący się demokratycznym, liberalnym i narodowym, umieścił artykuł posła socjalno-demokratycznego, p. Daszyńskiego!

Jeżeli co stwierdza gorzkie wyrzuty, wypowiedziane w artykule p. Daszyńskiego, a wymierzone głównie przeciw dziennikarstwu, nie „społeczeństwu“ galicyjskiemu, to właśnie to larum, wzięcone w całej prasie, z nielicznymi wyjątkami, z tego jedynie powodu, że się znalazł dziennik, który pod wrażeniem grozy sytuacji, zdobył się, w chwili szczęśliwszego natchnienia na bezstronność i odwagę umieszczenia głosu człowieka z innego obozu.

Główna treść artykułu p. Daszyńskiego była przeciw ta, że większość prasy galicyjskiej źle informuje społeczeństwo inteligentne o ruchu socjalno-demokratycznym i wbrew wszelkim pojęciom o wolności i konstytucyi, pochwalając środki antikonstytucyjne rządu, lub przemilczając nadużycia organów rządowych itd., doprowadziła to społeczeństwo do takiego zamętu w umysłach, a takiej nieczułości moralnej, że ono dzisiaj fakt zawieszenia konstytucyi przyjęło nie tylko prawie obojętnie, ale niemal z zadowoleniem.

I oto na taki zarzut odpowiada się przede wszystkim rzucaniem *anathema* na pismo, które przełamawszy przesady i zwyczaje prasy galicyjskiej, chciało okazać dobrą wolę poszanowania wolności słowa i informowania społeczeństwa z samego źródła, a nie przez alembik stronnictwa zaciekłości. Zaledwie jezuickie pisma, poglaskane tem, że p. Daszyński przyznał im więcej, niż zasłużyły, zdobyły się na jakąś przedmiotową krytykę artykułu przewodcy socjalnych demokratów!

W obec tego zachowania się prasy konserwatywnej i demokratycznej, każdy bezstronny powie: dzieć musi: p. Daszyński w krytyce prasy miał słuszość!

Lecz poseł Daszyński opisał tylko i stwierdził fakt, a nie podał właściwej jego, wewnętrznej przyczyny; a dalej nie objął on całości sprawy, lecz tylko część jej przedstawił, kreśląc zachowanie się prasy galicyjskiej i inteligentnej społeczności w obec ruchu socjalno-demokratycznego w ostatnim dziesięcioleciu, co zresztą z góry wytłumaczył brakiem miejsca i sił po temu, aby przedstawiać dzieje 30-letniej strasznej „tresury“ reakcyjnej.

Owóż korzystając z dobrego nastroju *Słowa Polskiego*, pokuszę się najpierw uzupełnić ten obraz bodaj w konturach, podając główne epoki tej 30-letniej tresury — a następnie sięgnąć głębiej, tj. nie tylko stwierdzić faktami objawy, ale oraz wskazać głębsze wewnętrzne przyczyny, dla których w ten sposób nas tresowano.

Znam epokę ostatniego trzydziestolecia prawie całą bo od r. 1875, z własnego doświadczenia, gdyż we wszystkim, co się w ostatnim ćwierćwieku działo w kierunku ruchu ludowego, brałem udział i mogę bez przesady i pochwałek powiedzieć *pars magna fui*.

Niech mnie nikt z góry od czei i narodowego uczucia nie odsądza, gdy odważę się wyznać otwarcie, że jeżeli dziś po 24-letnim doświadczeniu, hasła: „niepodległości Ojczyzny, oświaty ludu, podniesienia dobrobytu, wolności, konstytucyjnych form życia i td.“ wzbudzają we mnie niedowierzanie, to tylko dlatego, bo się dotknąłem, iż tak rzekę palcami, że ludzie władzę mający w kraju, powtarzając je wręcz nieściszerze, a inni, każdy tylko w ramach swoich ścisłych zapatrywań stronnictw.

Udowodnię to faktami historycznymi lat ostatnich.

O konstytucyi 3 Maja, o Kościuszcze, Bartoszu Głowackim, Kilińskim, o uwłaszczeniu ludu i t. p., napisano przecie do r. 1867 już całe tomy, a gdyby to wszystko było szczere, gdyby to wszystko nie było tylko pojęte w duchu, nie powiem: szlacheckim, ale w duchu stronnictwej „szlachetczyzny“ — toby się przecie w r. 1867, z nadaniem Galicyi konstytucyi nowoczesnej, jakiej takiej, ale o 100% już szerszej, niż konstytucya 3 Maja, znalazł był w Galicyi bodaj jeden człowiek, któryby był pomyślał o wyzyskaniu tej konstytucyi w myśl hasła „miłości i podniesienia ludu“.

Tymczasem pisano tylko dalej o konstytucyi 3 Maja, a konstytucyę nadaną chowano dla ludu pod kocem; aż do roku 1876 nie było w Galicyi ani jednego zgromadzenia politycznego, ani żadnego towarzystwa ludowego, ani żadnego pisma politycznego dla ludu! Wybory robił albo p. starosta, albo je przeprowadzano znanymi, a do dziś dnia praktykowanymi sposobami.

Tak przeżyliśmy pierwsze dziesięciolecie konstytucyi rzeczywistej, która lud wykształciła, chwalać ciągle konstytucyę, która dała chłopu zaledwie wolność usunięcia się z pod ekonomicznego bata i nie pozwalala go powiesić bezkarnie!

Po dziesięciu latach konstytucyi, jako człowiek młody, a wyznam otwarcie, wskutek wychowania u Jezuitów nie obznajomiony jeszcze dokładnie ze wszystkim, co konstytucya przyznawała ludowi, rozpocząłem w granicach bardzo umiarkowanych, pierwsze próby nadania społeczeństwu naszemu „europejskich form spółzycia społecznego“. Wybaczy kolega Daszyński, ale nie socjalni demokraci pierwsi te formy w Galicyi wprowadzili. Pierwszy, który się ruszył, aby nareszcie konstytucyę w czyn wprowadzić, to był lud włościański. On na pierwsze gromadził się wiece, on pierwszą założył organizację ludową: Tow. „Kółek rolniczych“ — on pierwsze rozchwytywał pisma polityczne. Jak się brał do tego, wystarczy przytoczyć, że na pierwszy wiec przybyło włościan 300, na drugi około 600, na trzeci 2.000! Kółek rolniczych od pierwszego zamachu powstało 30.

Stronnictw ludowych różnego rodzaju, jak jest dzisiaj, nie było; cały lud polski od Wisły po San, a i na Wschodzie w koloniach polskich, szedł za jednym prądem; wszystko się działo pod firmą: „katolicko-polską“ — a pod hasłem: „Z szlachą polską polski lud“ i „Hej ramię do ramienia!“ Był to pierwszy i jedyny wówczas ruch ludowy w Galicyi, podjęty w uczciwej, patriotycznej, chrześcijańskiej tendencji.

I jakież wobec tego ruchu zajęła stanowisko prasa galicyjska i społeczność inteligentna?

Odrzuć, bez namysłu, bez powodów, bez wyznań o Broku i Częstochowie, bez podejrzeń o moskalofilstwo, a więc z przyczyn tylko „wewnątrz“ tkwiących, krytykowano nie sprawę, nie rzecz, ale osobę.

Zabijanie sprawy osobą jest najniegodziwszym, a zarazem najłatwiejszym sposobem wojowania. Osoba każda jest, przy największych zdolnościach i najlepszych chęciach, lub nawet cnotach, zawsze tylko człowiekiem ułomnym, a więc nie ma osoby na świecie, na którejby nie można znaleźć plam, czy cieniów, więc wojowanie przeciw osobom jest łatwe. Ale przenoszenie tych cieniów, czy błędów osoby na sprawę, jest niegodziwością, bo „dobrej sprawy“ w zasadzie człowiek nie popsuje, choćby mógł postępować jej na pewien czas szkodzić, lub rozwój jej czynić wolniejszą.

Ale prasa galicyjska walczyła tak dzisiaj, jak walczyła przed ćwierć wiekiem. A więc nie pisano o ruchu ludowym, nie powitano go jako zorzę lepszej przyszłości, jako prawdziwego „odrodzenia narodu“, a więc jego wyzwolenia, lecz *Czas* konserwatywny zawołał: „demagog w sutannie“ — a *Dziennik Polski* demokratyczny napisał: „borbifax, exjezuita!“ I w myśl tych hasła, z dwóch stron równocześnie atakowano ruch ludowy, przeszkadzano wszelkimi środkami, jako tako uczciwymi i nieuczciwymi, ustawowymi tj. szukanami za pomocą kauczkowych paragrafów naszej konstytucyi, lub wprost antilegalnymi ze strony konserwatywnej, a usuwano się, lub wymiewano ze strony demokratycznej, słowem, postępowało tak i gorzej, jak to przedstawił p. Daszyński, odnośnie do stronnictwa socjalno-demokratycznego.

Stwierdzę z ubolewaniem, że od roku 1875 do 1883 nie było można żadnego człowieka z inteligencji ubłagać, aby przyszedł na wiec coś przemówić,

oprócz śp. Waleryana Podlewskiego i śp. Jana Gniwosza, oraz prof. dr. Ciesielskiego, a konserwatyści każdy wiec usiłowali rozbić i już wtedy przez śp. Alfreda Potockiego wpływali — na szczęście bez skutku — na śp. arcybiskupa Wierchlejskiego, aby „urządzanie wieców zakazał! A przeciw założeniu „Kółek rolniczych“ sześć lat walczone z nieprzejednaną zawziętością.

W prasie zaś starano się zabić sprawę milczeniem, żartami lub osobistymi napaściami.

Ale ta taktyka miała tylko ten skutek, że konserwatyści i demokraci, schowawszy głowę, już nie jak strusie w piasek, ale w zadrukowaną bibulę „swoich“ dzienników, nie wiedzieli nic o ruchu ludowym, tylko chyba tyle, że istnieje na świecie jakiś demagog i borbifax Stojalowski, któremu, kto dokuczy, „czyni przysługę Bogu“, albo gdy go ni stąd ni zowąd zamkną do kryminalu, to się stała „zwykła heca“.

Lecz wielkich spraw tym sposobem się nie zabija. Więc też ruch ludowy rósł swoim żywiołowym prądem i siłą — i trzeba było coś zrobić. A więc konserwatyści, tym razem z księciem o demokratycznych popędach, na czele, powiedzieli: „Kiedy nie można rozbić organizacji Kółek, to my je odbierzmy, aby z Kółek rolniczych, ruch nie przeszedł do wyborów!“ Zaczęto paktować i obiecywano, że Kółka rolnicze poprze się finansowo — ale Ty się usuń! A gdy dla dobra ludu to uczyniłem, lecz mimo to ruchem ludowym zwolna, ale wytrwale kierowałem dalej ku zdobyciu politycznego znaczenia; gdy już i pierwszy komitet wyborczy włościański 12 sierpnia roku 1888 się zawiązał w Tarnowcu pod Jasłem, wtedy znowu *Czas* konserwatywny, zawołał: „Nowi Szelowie w Jasle się zjawili!“ — a resztę dośpiwano sobie po cichu: „A więc na krzyż z nim!“ Nie będę opisywał dziejów jeszcze żywo w pamięci wszystkich tkwiących, jak *crescendo* szedł cios po ciosie na tego, którego uważano za *spiritus movens*, począwszy od wyrzucenia z Kulikowa, aż do słynnej kłatwy. Pominąć jednak nie mogę dwóch uwag. Gdy znane wypadki spowodowały stagnacyę w ruchu ludowym, gdy n. p. od r. 1883 do 1888 i potem znowu nieraz po 2, 3 lata następowały przerwy, tak, iż w całej Galicyi nie odbyło się ani jedno zgromadzenie ludowe, ani jeden wiec, a gazetki polityczne długie miesiące nie mogły wychodzić, nikt z tych, którzy krytykowali ruch ludowy i takowy tłumili, nie ruszył się do pokazania czegoś lepszego — dla konserwatystów i demokratów to zawieszenie *de facto* konstytucyjnego życia, była czemś tak naturalnem, że się nawet o tem nie wspominało!

A gdy niekiedy to tłumienie ruchu ludowego dotykało już nie samą osobę Stojalowskiego, ale gdy chłopom żandarmi wydzielali gazetkę, gdy odbywali rewizye itd., albo o tem nie wspominało, albo notowano w kronice, jako fakt zupełnie prawidłowy — gdy równocześnie w artykule wstępnym piorunowało się na to lub owe bezprawie w Rosyi!

A dla charakterystyki i to dodać należy, że to wszystko działo się ze strony konserwatystów i tak zwanych „katolików“ pod znakiem „krzyża“ i w obronie „zagrożonej wiary!“

P. Daszyński przemilcza, że „katolickim konserwatystom“ „mniej niebezpieczni“ byli socjalni demokraci, bo się wiary wypierają otwarcie, niż „chrześcijańscy ludowcy“, którzy Ewangelią wojują; że „sympatyczni“ im byli ludowcy — i Potocki, słowem wszyscy rozrywający początkową „jedność“ ruchu ludowego, która czyniła go potężnym i groźnym; bo z rozdarciem ludu na stronnictwa obiecywali sobie nie bez słuszości, jego osłabienie, a swoje dłuższe bezpieczeństwo.

Demokraci zaś za „tarczę orla białego“ i liberalizmu, a raczej inderferentyzmu religijnego kryli swoje, nie dające się niczem usprawiedliwić milczenie na jawne pogwałcanie konstytucyi i wszelkich praw, nie tylko sprawiedliwości, ale i ludzkości, a już najpociesznijszymi byli, gdy z „orłem białym“ i „liberalizmem“ skryli się za kłatwę kościelną! A to wszystko dlatego, aby tylko chwilową odniesie korzyść dla poparcia zrodzonego w r. 1895 stronnictwa ludowego, z którym ich zgola nic innego nie łączy, prócz „inderferentyzmu religijnego“.

Przystępuję do przedmiotowego przedstawienia obecnego położenia, które każde pismo przedstawia przez szkła swojego koloru, co dla ludzi, stojących po za ruchem ludowym i po za kulisami polityki klubowej, czy parlamentarnej, oryentowanie się w sytuacji czyni wprost niemożliwym.

Już w r. 1889 ruch ludowy przełamał wszystkie zapory i odniósł pierwsze polityczne zwycięstwo przez wybór 5 posłów sejmowych, ludzi uświa-

domionych, którzy w Sejmie założyli pierwszy klub: „katolicko-ludowy“. Pisma konserwatywne, zarówno jak demokratyczny *Dziennik polski*, wydrwiły to „anemiczne dziecko“. Ale gdy dziecię na anemię nie umarło, a przybył w r. 1891 jeden ludowy poseł do Rady państwa, wtedy to poczęły się owe piętnowania ruchu ludowego ze strony konserwatystów, jako „podejrzanego prawowierności“, o czym wolę nie wspominać. Nie byłaby się sprawa udała, gdyby posłowie ludowi nie byli się dali uwieść „pochlebstwami, drwinami, że się dają za nos wodzić, wreszcie recepcjami i szampanem“ i nie przecenili sił swoich, sądząc, że oni potrafią sami stać na czele i prowadzić stronnictwo ludowe. W następnej kadencji Potoczki i Kramarczyk przeszli przy wyborach już tylko jako kameralni ludowcy i jako tacy trzymają się do dziś dnia, tworząc rzeczywiście anemiczny i dlatego tak sympatyczny hr. Tarnowskiemu „Związek chłopski“.

To była pierwsza schizma w obozie ludowym, chwalona zarówno przez konserwatystów, jak demokratów, dla tego jedynie, że była zdradą także wobec „znenawidzonego Stojalskiego“, co wystarczało, aby uniewinnić też zdradę wobec wyborców własnych i ludu.

Pod wpływem tej zdrady i wobec wzmagającej się wojny duchowej przeciw „heretykowi Stojalskiemu“ nastąpiło zbliżenie się pomiędzy mną i tak zwanymi „ludowcami“. Jak długo „ks. Stojalski“ był w wojnie z biskupami i duchowieństwem stał się sympatyczniejszym ludowcom i radykałom, a trwało to dopóty, dopóki się nie przekonano, że odróżnia zasadę chrześcijańską od jej przedstawicieli i głosicieli, a walki przeciw pewnym osobom duchownym, nie identyfikują z walką przeciw chrześcijańskim zasadom lub formom.

Ale nim się to wyjaśniło, stanął formalny i pisemny układ pomiędzy mną i p. Stapińskim, że przy wyborach sejmowych w r. 1895 pójdziemy razem przeciw stańczykom i demokratom, przy którym to układzie, sam siedząc w więzieniu cieszyńskim, dałem *carte blanche* p. Stapińskiemu pod tym jednym warunkiem, że „pójdzie wszystko pod hasłem chrześcijańskim“, które po zdradzie Potoczki, przyjąłem jako *distinctivum*, cechę, różniącą od stańczykowskiego i Potoczki katolicyzmu. Ten sojusz okazał się korzystnym; w czasie walki wyborczej lud szedł solidarnie i odniósł drugie zwycięstwo polityczne, zdobywając już 10 krzesła poselskich. Ale tuż po tem zwycięstwie, stworzono drugą schizmę w obozie ludowym, chcąc mię skłonić do zmiany nazwy „chrześcijańsko-ludowe“ na „ludowe stronnictwo“. Oczywiście nie mogłem się na to zgodzić, ale oprócz mnie nie zgodzili się też nowo wybrani pp. Szwed i Warzecha, a więc schizma uwiódła się i w Sejmie, a wzmocniła dwoma członkami klub „katolicko-ludowy“ Potoczka.

Najgorzej wyszło na tem stronnictwo chrześcijańsko-ludowe, bo pracując najdłużej nad zdobyciem reprezentacji w ciałach ustawodawczych, i głosząc na kandydatów, których za swoich poczytywało, znalazło się przez te zawody zaufania bez takiej reprezentacji. Nieświadomi tego, co lud w masie swej czuje i czego pragnie, zapowiadali już z tryumfem „upadek Stojalskiego i jego stronnictwa“ — dopiero trzecie zwycięstwo polityczne ruchu ludowego w r. 1897 dowiodło, że mamy najwięcej zwolenników, że nawet ostatnia klęska w Sanockiem temu nie zaprzecza, boć przecież przy tym wyborze odgrywał przeważną rolę: „grosz i żyd“.

Odtąd trwa rozdwójnienie, a raczej podział na trzy obozy ludowe: „chrześcijańsko-ludowy“ najstarszy i najliczniejszy, z programem czysto socjalnym w granicach zasad chrześcijańskich; „katolicko-ludowy“ z zabarwieniem konserwatywnym; „ludowy“ liberalny, z wybitną dążnością antychrześcijańską, skoro za warunek zjednoczenia stawia się skreślenie jednego słówka: „chrześcijański“. Socjalna demokracja idzie osobno.

Strach przed „socjalizmem“, czy to chrześcijańskim, czy socjalno-demokratycznym, bezradność rządzącego stronnictwa wobec wzrostu ruchu ludowego, wyprowadziły, przed dwoma dopiero laty, na arenę polityczną „Jezuitorów“, którym p. Daszyński zbyt wiele przyznaje, pisząc że, „nie spuszczaając się na prokuratora i żandarma, pracują po swojemu“. Jezuici pracują po swojemu, to prawda, ależ ta właśnie praca ich odbywa się pod opieką prokuratora i żandarma, bo gdy pisma inne ściga prokurator, a zabiera żandarm, to ich działanie i pisma jeden i drugi „po ukazu wspiera“ — niejednokrotnie zaś funkcje żandarma i prokuratora sami Jezuici spełniają.

Sama treść działania Jezuitorów obliczona jest na obronę konserwatyzmu, którego dziś są przednią strażą — tak jak prokurator i żandarm są jego strażą tylną. Program socjalny Jezuitorów streszcza się w tem, żeby „miłosierdzie możnych stało się wydawnictwem, żeby im umożliwili rolę jałmużników i opiekunów biednego ludu“ — o zmianie ustroju społecznego w duchu socjalnym: ani mowy nie ma w działaniu Jezuitorów.

Dla przeciętnego czytelnika codziennych pism, to rozmnożenie się stronnictw ludowych przedstawia

chaos nierozwikłany, tak pod względem historycznym, jak i pod względem merytorycznym.

Filister błogosławi wraz z stańczykami zawieszenie konstytucji, bo mu nikt nie przerywa słodkiego *farniente* polityczno-społecznego, ani nie odwraca uwagi, skierowanej ku praktycznym warunkom życia.

Polityk kawiarniany klnie kłótnie gazeciarzy, których nie rozumie i ostatecznie nie wie, po czyjej stronie, więc trzyma z wszystkimi i z kolei przeczyta wszystkie dzienniki, wyłożone w lokalu.

Redakcje codziennych gazet pod pewnym względem czynią podobnie, bo skrytykują „osoby“ wszystkich przewodców ludowych po kolei, z ostrożnym pomijaniem programów, lub treści jakichś artykułów; bo przecie redakcja ma prawo, zwane *majestaticum*, sądzenia każdego.

Zrozumienia „kwestyi socjalnej“, poczucia, że wiek XX. jeżeli nie przyniesie, to utoruje zwycięstwo, nie jak p. Daszyński sądzi, Jezuitom, lub socjalnym demokratom, lecz socyalistom albo chrześcijańskim, albo demokratycznym, a konserwatyzm, czy stańczykowski, czy jezuicki, liberalizm ekonomiczny i religijny i patryotyzm frazesowy, nieoparty o społeczne wyzwolenie ludu — razem zginą z widowni świata, tego nie szukaj ani w prasie, ani — co za tem idzie — w społeczeństwie, dla którego lektura dzienników stanowi cały obrok duchowy i umysłowy.

Cieszyn, 22 lipca 1898 r.

Ks. Stanisław Stojalski.

Listy londyńskie.

Londyn, 20 lipca.

(?) Książę Walii, następca tronu, będąc w odwiedzinach na wsi, u barona Rotszylda, pośliznął się na wschodach, upadł i uszkodził sobie kolano. Sądono z razu, że to tylko silna kontuzyja, po powrocie do Londynu pokazało się jednak, że błona i jabłko kolanowe (*la rotule*) zostały strzaskane. Wypadek ten, sam w sobie nieznaczący, wywarł na tutejszej społeczności żywe wrażenie. Nie potrzeba przypominać, że ks. Walii jest najpopularniejszą osobistością rodziny królewskiej, że jest całe stronnictwo, które gani królowę, iż go uporeczywie od wszelkiego udziału w sprawach publicznych oddala i że powszechnie żałują go, iż bliski 60. roku życia, strawić je musiał na ceremoniach otwierania szpitali, kładzenia węgielnych kamieni pod mosty i koszary, i tym podobnych czczych obrzędów. Żalują jego steranych zdolności. Wogóle istnieje silnie zakorzenione przekonanie, że nigdy królem nie zostanie. Stara królowa mimo 79 lat życia, może żyć łatwo jeszcze jakich lat dziesięć. Nikt nie wyperswaduje publiczności, że ten świeży wypadek jest następstwem ataku apopleksji, który go miał powalić na wschodach zamku Waddesdon i przypuszczają, że po tym pierwszym lekkim, nastąpią dwa drugie, tragiczne.

Nie ma potrzeby rozwodzić się nad temi ewentualnościami, które absorbują w tej chwili uwagę powszechną. Wystarcza sam fakt, że następca tronu skazany jest na dwumiesięczną nieruchomość. Pielęgnowany przez żonę i będąc w rękach najlepszych chirurgów i doktorów, wyleczy się, ale prawdopodobnie pozostanie na resztę życia kulawym. Takie prognozyki slysze z ust specjalistów. Zachmurzyło to i koniec letniego sezonu londyńskiego, którego towarzystwo znajduje się w ciągłym i bezpośrednim zetknięciu z rodziną królewską i członków takowej. Nie przeszkodziło to wprawdzie zwykłemu odjazdowi królowej na wyspę Wight, ale nie będzie tam dorocznych zabaw podczas regat, i spodziewany przyjazd cesarza Wilhelma, który miał być symptomem zupełnego pojednania dwóch dworów, nie będzie miał miejsca. Daje to wszystko okazyję pesymistycznym obserwatorom do wysnuć całej sieci wielkich następstw z drobnutkich przyczyn.

W ogóle panuje tutaj zupełny spokój i nie ma najmniejszego wypadku jaskrawszego, któryby absorbował uwagę publiczną. Sessja parlamentarna dogorywa, ale nie interesuje masy narodowej. Można by powiedzieć, że przestała ona przywiązywać wagę do reform wewnętrznych. I tak: zawotowanie przez Izbę gmin ustawy, zabezpieczającej samorząd administracyjny Irlandyi i dokonania Unii, tak samo teraz zapłaciła arystokracji gruntowej w Irlandyi sumę 330.000 f. szt. rocznie za to, ażeby się zgodziła na oddanie zarządu prowincjonalnego wszystkim warstwom narodu.

Wyłączono wprawdzie z góry katolickie duchowieństwo z udziału w radach hrabstw, z obawy ich wpływu na masy krajowe, ale leży na dłoni, że tam

ostracyzm, nieusprawiedliwiony, nie będzie się mógł utrzymać.

Tymczasem, jak powiadam, nawet ta doniosła reforma nie zbudziła opinii z letargu, w którym jest pogrążona. Potrzeboby takiej magnetycznej osobistości, jaką był Gladstone, aby zelektryzować społeczeństwo i wciągnąć je do areny publicznej.

Nie ma go, ale napomnienia jego zaprzatają komitet, który pod honorową prezydencją księcia Walii a istotną księcia Westminsteru, zajmuje się projektami uwiecznienia pamięci wielkiego męża stanu. Komitet ten zdecydował, że wzniesione będą trzy posągi dla Gladstone'a w trzech stolicach krajów koronnych, w Edynburgu, Dublinie i Londynie. Ten ostatni ma być wzniesiony na skwerze przed Opactwem Westminsterskiem i Parlamentem, co nie wyklucza ani nagrobku we wnętrzu katedry, ani posągu w Parlamencie. Dotąd zatem zdecydowano pięć posągów, nie licząc tego, który z publicznych składków wzniesie mu liberalne stronnictwo! Oxford pragnie także uczcić pamięć męża, który był najznakomitszym z jego alumnów. Jest tedy pole otwarte dla rzeźbiarzy angielskich. Szkoda tylko, że ten dział sztuki nie ma chwilowo wielkich, genialnych przedstawicieli tutaj. Oprócz p. Onolow Ford i Thornycraft, nie można wymienić żadnego wybitniejszego dłuta. Był jeszcze trzeci, wielce obiecujący talent, p. Konrad Dresler, — ale w ostatnich czasach rzucił się do otwierania zakładów ceramiki w rodzaju Della Robia, i jeżeli wywołał renesans tej wielce interesującej gałęzi sztuki, to zaniedbał monumentalną rzeźbę. Posągi Gladstone'a zajmują nietylko rzeszę artystyczną, ale i świat polityczny, który żadnej kompetencji w rzeźbie nie posiada. Spory się toczą, jak rzeźbiarze mają przekazać potomności figur Gladstone'a.

Mineła już epoka klasycyzmu pod wpływem której kobiety Anglii ofiarowały ks. Wellingtonowi nagi posąg Achillesa, stojący w Hyde-Parku, albo epoka, w której Robert Peel odziany został w rzymską togę. Nikt nie życzy sobie takiego anachronizmu i chociaż tużurek jest prozaiczny sam w sobie, nie będzie podobieństwa obyc się bez niego na posagach. Prawdopodobnie rzeźbiarze osłonią go togą doktorską Oxfordu o bogatych fałdach, ale nie będą mogli uczynić to wszyscy. Jak wybrną z trudności, nie wiadomo, ale myśl rzucona przez znawców sztuki, aby choć jeden lub dwa z tych posągów powierzyć dłutu wielkich rzeźbiarzy francuskich, jak Rodin, Dalon, Mercie etc., obraziła narodową dumę społeczności, która nie chce się do swej niższości artystycznej przyznać. Będziemy tedy mieli posągi mierne ale angielskie.

Liberalne stronnictwo, które zamierza uwiecznić pamięć swego byłego przywódcy, nietylko posagiem ale i instytucją użyteczności publicznej, nie powzięło jeszcze stanowczej decyzji, ale prawdopodobnie zjednoczy się w projekcie zbudowania gmachu dla pomieszczenia biblioteki, którą Gladstone utworzył w Hawarden i oddał na użytek studentów teologii i literatury klasycznej. Ta biblioteka pod nazwą św. Doniolo, mieści się w żelaznej budowlu w parku Hawarden. Wypada dać jej pomieszczenie wygodniejsze, a zasługuje na nie przez dobór dzieł i ich ilość.

Na zakończenie wiadomości, która zdziwi niejednego z czytelników, żyjącego w przekonaniu, że Anglia jest krajem wysoko rozwiniętej higieny, i że jej zawdzięcza wzorowe sanitarne warunki. Otóż parlament przeprowadził bill, mocą którego szczepienie ospy nie będzie na przyszłość obowiązkiem ale zostawione dobrej woli rodziców. Oddawna było tutaj wielu fanatyków, którzy wszelkimi sposobami sprzeciwiali się szczepieniu ospy, i towarzystwo Anti-Vaccination werboowało stronników, szczególnie pomiędzy pospółstwem. Byli także i lekarze, którzy wyzyskiwali uprzedzenia masy dla swej osobistej popularności. Nikt jednak nie sądził, ażeby rząd wziął inicjatywę projektu, który całe ciało lekarskie przez organ swych znakomitych powag, potępia i uznaje za szkodliwy dla zdrowiostanu publicznego. Demagogia krzykliwa, fanatyczna i nieobeznana z naukowymi pewnikami, zdecydowała jednak inaczej i rząd pod jej naciskiem przedłożył bill, który cofa Anglię do epoki przed Jennerowskiej. W świetle tego wypadku można zrozumieć, dlaczego kraj tutejszy nie posiada i posiadać nie będzie instytucji Pasteur'a.

Wiadomości polityczne.

Sąd Węgrów o §. 14. Donosiliśmy już w swoim czasie, że niektórzy znakomici prawnicy na Węgrzech uważają rządzenie w Austrii na podstawie §. 14 za konstytucyjnie prawidłowe, z czego wynika, że zawarcie ugody z Węgrami na podstawie tego paragrafu będzie pod każdym względem konstytucyjnym ważne. Inni są odmiennego zdania. Pod tym względem nie zawadzi przytoczyć wywody *Pester Lloyd'a*, bo z nich można poniekąd wnioskować o zapatrywaniach w dominującym stronnictwie, którego organem jest ten dziennik. Czytamy tam między innymi:

MATERIE

najnowsze na suknie damskie i dziecinne otrzymał
w wielkim wyborze i poleca takowe

MIKOŁAJ LUDWIG

Łwów — plac Maryacki Łwów l. 8. —

ciągowej, która właśnie będzie przedmiotem obrad tego nadzwyczajnego posiedzenia.

W kasynie miejskiem odbył się wczoraj bankiet na cześć gospodarza kasyna p. W. Bujnowskiego, urządzony staraniem grona członków kasyna. Ochocka zabawa wśród licznego grona biesiadników, przepłatana toastami na cześć solenizanta, trwała do rana.

Przy tej sposobności zebrali uczestnicy — w myśl odezwy naszego dziennika — na dar honorowy dla *Gazety Opolskiej* kwotę 16 złr. 50 ct., którą p. Bujnowski złożył u nas.

Drożyna mieszkań. Przy ulicy Batorego we wszystkich bez wyjątku kamienicach są teraz wolne mieszkania do wynajęcia. Takich ulic mamy w mieście bez liku. Gdziekolwiek są całe połacie dzielnic, w których, jak się łatwo przekonać, dom w dom gospodarze oblepili bramy kartkami drukowanymi i pisanymi — jak n. p. na Łyczakowie i na Stryjskim. Mimo to właściciele domów drożą się z cenami komornego, jak gdybyśmy już nie mieli gdzie mieszkać we Lwowie. Ale jakoś to będzie — wytrzymamy!

Z wysokości III. piętra rzucił się w ratuszu dziś rano o godz. 9-tej Jan Baumgarten, czeladnik kominiarski i zabił się na miejscu. Głowę miał zupełnie nieuszkodzoną, połamał sobie tylko ręce i nogi, śmierć zaś nastąpiła wskutek złamania kręgosłupa i zmiążdżenia rdzenia pachowego. Powodem samobójstwa, wedle zeznań świadków, było sprzeniewierzenie pieniędzy do wysokości 1000 złr. na szkodę Adolfa B. i pani L., której pracownią Baumgarten stale zawiadował.

Strzałem w głowę zamierzył sobie odebrać życie dziś rano 27-letni F. Ż. krawiec, zamieszkały przy ul. Kopernika 1. 48. Kula rewolwerowa raniła go dość ciężko. Jest jednak nadzieja utrzymania rannego przy życiu. Odstawiono go do szpitala.

Do historyi rusztowań przy budowie naszych kamienic we Lwowie przybywa nowy szczegół. Dziś rano, około godz. 9-tej zawało się rusztowanie przy ul. Słonecznej 1. 3. Opierało się ono na belkach, z których jeden koniec tkwił w ścianie, drugi zaś oparty był o szczeble drabin. Otóż szczebel w jednym miejscu nie wytrzymał i załamał się pod naciskiem ciężaru, wobec czego całe rusztowanie zachwiało się i runęło. Beczki z cementem i inne ciężary, znajdujące się na rusztowaniu, przewalily się na daszek, znajdujący się nad chodnikiem, stamtąd zaś na chodnik.

Na rusztowaniu znajdowali się dwaj murarze: Jan Kacaraba i Marcin Kozak. W ostatniej chwili nie stracili przytomności, lecz chwycili się drabin i tym sposobem uratowali życie, upadek bowiem z wysokości II. piętra mógł być śmiertelnym.

Budowniczym tej kamienicy jest p. Henryk Salwer, podmajstrzym zaś p. Wiktor Sołowy.

Zdaje się, że tylekrotnie nawoływanie ze strony pism o lepszy nadzór nad budowlami, nie odniesie już nigdy skutku i że w sezonie budowlanym zawsze zdarzać się muszą wypadki, świadczące tylko o niesumienności przedsiębiorców i niezaradności organów nadzornych budowlanych.

Mieszkańcy ulicy Hoffmana i Hausnera zapytują nas, czy magistrat rozporządza jakim funduszem na leczenie... nosów rozbitych przez obywateli, placących podatki regularnie, a zmuszanych przez władze miejskie do równie regularnego, bo zdarzającego się co wieczora, błądzenia w ciemnościach egipskich, gdy idzie o znalezienie bramy własnego domu. Światła, troszkę światła, przynajmniej czasem, gdy księżyc nie laskaw...

Kronika krajowa.

Stan wyjątkowy w Przemyślu. Od niedawna wychodzący tygodnik radykalny *Głos przemyski* obłożono cenzurą prewencyjną.

W Haliczu odbył się onegdaj ślub p. Bolesława Baranowskiego, krajowego inspektora szkolnego, z panną Franciszką Dworakówną, nauczycielką tamtejszej szkoły żeńskiej.

Z Satoryalya-Ujhely do Zakopanego na rowerze. Krakowianin p. Edmund Grosse odbył tę podróż w ciągu 38 godzin i 45 minut, z których 22 godziny przypadało na noclegi i odpoczynki, a nadto 4 godziny 30 minut na pieszą drogę z powodu terenu górskiego. Samej jazdy można liczyć 130 kilometrów drogi górzystej, którą p. Grosse przebył w czasie 12 godzinnych.

Migdałami otrul się w tych dniach pod Krakowem na Grzegórkach czteroletni chłopczyk. Dostał centa z domu i poszedł do sklepiku kupić zań migdałków. Przez pomyłkę dano mu tam migdałów czarnych. Zaledwie dziecko zjadło je, wystąpiły objawy silnego zatrucia i gdyby nie rychła pomoc lekarska, malec byłby stracił życie. Ostrożnie tedy z migdałami.

Stanisławów, 24 lipca. (Od naszego koresp.) Bardzo liberalnie postąpiła sobie szanowna redakcja, (jak zwykle zresztą) udzielając w sprawie propinacyjnej, tak bardzo miasto nasze żywo obchodzącej, głosu „przygodnemu korespondentowi“ p. ff., wychodząc z założenia, że wszechstronnie rzecz omówiona może tylko na jasność zyskać; nieliberalnie atoli postąpił sobie p. ff., który z gościnności tej skorzystał w sposób taki, że zwierciadłu zwykłego, prostemu, przeciwstawił krzywe, wklęsłe, w którym też obraz odbity, krzywym wyjść musiał.

Nie pomogą tu żadne sofizmaty. Dwóch prawd nie ma — niestety.

Faktem niezbitym jest, że po zamknięciu ofert licytacyjnych, wpłynęły dwie dodatkowe oferty, jedna p. Raucha i Sp., druga „lwowskiego Towarz. akcyjnego browarów“. Albo żadnej z nich nie należało respektować i przyznać dzierżawę Brettlerom z Kolo-my, jako najwyższy czynsz ofiarującym, albo rozpiścić nową licytację. Skoro jednak magistrat zalecił dodatkową ofertę Raucha i Sp., a pominął dodatkową ofertę lwowską o 21.000 zł (w okresie 3 letnim) wyższą od tamtej; to rzecz jasna, jak dzień, że miasto straciło 21.000 zł.

Jest to tak żelaznie logiczne, że nikt, a i p. ff. także, zaprzeczyć temu nie może.

Tego samego zdania było także i 10 członków Rady miejskiej, ludzi bardzo poważnych, zacnych i szanunkiem powszechnym się cieszących, jak pp. Axentowicz, ks. Eiselt, dr. Facjiewicz, dr. Lorsch, dr. Fischler, inżynier Jaegermann i inni, którzy głosowali za rozpiciem nowej licytacji.

Śniatyn. (Od nasz. koresp.). Pożegnaliśmy tu przed kilku dniami ks. Ślęzakę, młodego kapłana, katechetę szkolnego, który przeniesionym został do Wyżnicy na Bukowinie. Młody ten kapłan umiał sobie w czasie niedługiego tutaj pobytu zjednać serca ogółu, a szczególnież dziatwy szkolnej, dla której był prawdziwym opiekunem i serdecznym przyjacielem.

Niechaj tych słów kilka będzie dla opuszczającego nas i Galicję zacnego kapłana drobną częścią szczerzego uznania za jego działalność i bodźcem do dalszej, a wytrwałej i skutecznej pracy obywatelskiej na kręścach naszej Ojczyzny. (y.)

Na dar honorowy dla „Gazety Opolskiej“, której redaktor Koraszewski za patriotyczną działalność odsiaduje karę ośmiomiesięcznego więzienia, złożyli w naszej Administracji: zebrani na bankiecie, danym dla gospodarza Kasyna miejskiego p. Buynowskiego 16 zł, 50 ct., Stanisław Czekoński 1 zł.

Odpowiedź Redakcyi. *Karmar.* Do odebrania wraz z listem w ekspedycyi.

Ślub p. Michaliny Ruckerówny, siostry znanego aptekarza tutejszego, dra Jana Ruckera, z adwokatem krakowskim, drem B. Langrodem, odbędzie się we Lwowie, dnia 31 bm. o g. 4 po poł.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

„Jojne Firulkes“, dalszy ciąg głosej „Małki Schwarzenkopf“, nowa sztuka Gabryeli Zapolskiej, po walce z cenzurą doczekała się wystawienia w Wodewilu w Warszawie, który, jak już z depesz wczorajszych wiadomo, z trudem pomieścił tłumy publiczności przez pierwsze wieczory. Dzienniki miejscowe, które nas dziś doszły, nie przynoszą jeszcze recenzji, ponieważ premiera skończyła się po północy, ale w tymczasowych wzmiankach notują bardzo pochlebnie pojawienie się niezwyklej sztuki i silne wrażenie, jakie wywarła, zarówno na tłumach bywalców ogródkowych — jak i na krytykach.

Tylko *Kurier Warszawski* zdołał już przynieść krytykę sztuki i gry artystów. P. Rabski chwali w wysokim stopniu nowy utwór sceniczny G. Zapolskiej, jako dzieło wielkiego talentu; obok małych usterek, wylicza mnóstwo zalet sztuki i zachwycę się niektórymi scenami i postaciami bohaterów.

Najwyższe uznanie zarazem wyraził recenzent p. Solskiemu, który „Jojnę“ wyreżyserował w myśl życzeń autorki, bawiącej w Bawarii na kuracyi — i grał rolę tytułową znakomicie. W sztuce tej występuje jeszcze kilku innych dawnych znajomych lwowskiej publiczności, jak pp. Sznazanka, Popławski, Olszewski i Berski.

Z sali sądowej.

Stanisławów, 23 lipca.

(Bezsłuteczna strzelanina.)

W znanej sprawie Wiesenberga, kelnera w kawiarni Bassa, który zapalałszy gorącym afektem kucorę swojego pryncypała, pannie „Charlocie“ (broń Boże Karolinie! *przyp. Koresp.*), chciał ją i siebie pozabawić życia wystrzałami z rewolweru, zapadł wyrok, skazujący nieumiejącego się z bronią obchodzić młodzieńca na karę jednomiesięcznego aresztu.

Zrazu oskarżony był Wiesenberg o zbrodnię usiłowanego morderstwa, ponieważ jednak panna „Charlotta“ zmodyfikowała uczynione w pierwszej chwili zeznanie w ten sposób, że gorący młodzian tylko do siebie strzelał, a ją postrzelił przypadkiem i niechcący, w chwili, gdy go za rękę chwyciła, chcąc mu broń zabójczą z dłoni wytrącić, prokuratora państwa zatem oskarżyła go tylko o przekroczenie z § 431 u. k. (nieostrożne obchodzenie się z bronią), a sędzia p. Bertoni na miesiąc aresztu go skazał. Sąd apelacyjny, do którego się Wiesenberg odwołał, wyrok ten zatwierdził.

Stanisławów, 24 lipca.

(Proces tłumacki.)

W osławionej sprawie tłumackiej prokuratora państwa tutejsza doręczyła akt oskarżenia następującym osobom: 1) Augustowi Gumińskiemu, b. marszałkowi powiatowemu i dyrektorowi dóbr p. Emila Jahna;

2) dr. Antoniemu Hwurce, zięciowi Gumińskiego; 3) Alojzemu Volterowi, dyrektorowi fabryki cukru w Tlumaczu; wreszcie oficyalistom skarbu tłumackiego; 4) Mojżeszowi Kannerowi i 5) Józefowi Seltinie. Wszyscy oskarżeni wnieśli do wyższ. Sądu kraj. we Lwowie rekurs, od którego rozstrzygnięcia będzie dopiero zależał dalszy tok tej sensacyjnej sprawy.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Warszawa, 26 lipca. Magistrat zgodził się na bezpłatne oddanie pod budowę gmachu politechniki część parku miejskiego przy ul. Koszykowej. Obszar gruntu ofiarowany przez miasto na ten cel wynosi 9715 sążni kwadr.

Wczoraj odbyło się uroczyste położenie kamienia węgielnego pod kaplicę w zakładzie sierót przy ul. Okólnej. Plany budowy nakreślił znany architekt Stefan Szyller, twórca projektu gmachu dla Towarzystwa sztuk pięknych.

Wszyscy recenzenci teatru oddają jednomyślne pochwały p. Ludwikowi Solskiemu, reżyserowi teatru krakowskiego za umiejętne przygotowanie najnowszej sztuki Zapolskiej „Jojne Firulkes“ i znakomite oddanie w niej roli bohatera.

Poznań, 26 lipca. W wielkim ks. Poznańskim zamieszkał małżonkowie Tomaszewscy obchodzili rzadką uroczystość żelaznego wesela. Tomaszewski liczy 100 lat, a jest jeszcze tak rzeźki, że często pęk drzewa z lasu lub paszę z pola dla bydła sam przynosi do domu.

Kraków, 26 lipca. Dziś o godz. 6 rano przejechał przez Kraków pociąg, wiozący króla rumuńskiego Karola z następcą tronu. Na dworcu stawili się wyżsi urzędnicy kolejowi z Wiednia, z Krakowa zaś nadkomisarz Swolkien, zastępujący dyrektora policyi. Prezydent ministrów Stourdzia wysiadł z wagonu i przez kilka minut rozmawiał z Swolkieniem, wspominając mile Kraków, znany mu z lat młodocianych.

Kraków 26 lipca. Zamieszkały przy ul. Krowoderskiej pod nr. 21 p. F. wychodząc dziś rano z mieszkania, zamknął w niem na klucz żonę swą, cierpiącą na zboczenie umysłowe. Gdy wyszedł, żona otworzyła okno i po ścianie i rynnie spuściła się z trzeciego piętra na drugie, tak jednak szczęśliwie, że nie wyrządziła sobie żadnej szkody. Przyprowadzona do policyi, oddana została pod nadzór męża.

Kraków, 26 lipca. Dziś o godz. 9 rano rozpoczęła się przed tutejszym sądem karnym nowa rozprawa na tle rozruchów.

W skład trybunału wchodzi: przewodniczący radca Klemensiewicz, wotanci: radca Schnitzel, sekretarz Miller i adjunkt Jagoszewski. Oskarżyciel publiczny: prokurator Pawłowski, broni z urzędu adwokat dr. Flach.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Jan Pasioneł, wyrobnik, lat 23, zamieszkały w Kamionce; Wojciech Pająk, lat 22, wyrobnik; Piotr Bukowiec, lat 16; Józef Bukowiec, ojciec poprzedniego, lat 44, gospodarz wiejski; Jan Zelek, lat 16, terminator; Józef Bukowiec, lat 33, żonaty, gospodarz gruntowy; Michał Dziedzic, lat 24, wyrobnik; Stanisław Staszak, lat 23, wyrobnik; Michał Nowak, zwany Wróblem, lat 21, wyrobnik. Wszyscy oskarżeni są o zbrodnię gwałtu publicznego z §. 83 i o zbrodnię kradzieży z §§. 171, 173 i 174 II. p. ust. k., nadto Staszak o zbrodnię obrazy majestatu z §. 63 ust. kar.

W motywach akt oskarżenia podnosi, że d. 25 czerwca w sobotę pod wieczór, Jan Pasioneł zebrał u siebie w Kamionce, resztę obwinionych z wyjątkiem Dziedzica i namówił ich do wspólnego udania się do Rozdziela na rabowanie żydów, bo „rabować wolno“. Zebrani, powolni jego namowom, uzbrojeni w kije, ruszyli do Rozdziela. Na drodze czekał ich wóz Józefa Bubowca, zamówiony przez Pasionka i część obwinionych zabrał, inni poszli dalej pieszo. Następnie jeszcze spotkał Pasioneł Michała Dziedzica i namówił go również do przyłączenia się do zorganizowanej bandy. Około północy stanęli w Rozdzielu i skierowali kroki najpierw do domostwa Izaka Afterguta, który siedział na progu. Przyskoczyli do niego i wymachując mu ponad głowę kijami, żądali pieniędzy. Jeden z napastników chwycił żyda nawet za gardło. Aftergut dał gościom guldena, teraz jednak nie umie rozpoznać, który z obwinionych chwycił go za gardło i któremu dał reńskiego. Napastnicy udali się potem na strych domu Afterguta, nic jednak nie znalazłszy, zeszli napowrót do mieszkania i zabrali gospodarzowi 1 reńskiego, 3 sery, okulary i inne drobne przedmioty, łącznej wartości niżej 5 zł.

W dalszym ciągu poszli do mieszkania Mojżesza Afterguta i na znak dany przez jednego z oskarżonych zaczęli otwierać szuflady. Nie znaleźli wszakże nic wartościowego, jeli więc wywijając kijami nad głowę żyda i jego córki Amalii Aftergutówny, żądając pieniędzy. Aftergut pieniędzy nie dał i oświadczył, że nie ma nic więcej ponad to, co jest w izbie. Po tem oświadczeniu oskarżeni zagroziwszy córce gospodarza zabiciem, zmusili ją do zapalenia

Cement Portlandzki

wyroby z parowej fabryki cegieł i wyrobów glinianych

„STILLERÓWKA“

Wapno hydrauliczne i skaliste,

papę dachową, płyty izolacyjne,

Wapno hydrauliczne i skaliste,

skład wszelkich materiałów budowlanych

poleca **Bracia MUND, Lwów**

ulica Czarnieckiego. 1 4.

świecy i oprowadzenia ich po stancyi. Każdy z nich zabierał wtedy, co mu pod rękę wpadło. Razem zabrali 100 klg. maki, 55 kg. soli, 15 bochenków chleba, miki za 20 ct., 70 papierosów i 4 paczki tytoniu, łącznej wartości 29 zł. 31 ct.

Podczas wynoszenia tych przedmiotów, mówił Stanisław Staszak, że cesarz pozwolił rabować, i dlatego oskarżono go także o zbrodnię obrazy majestatu. Część rzeczy zabranych, żandarmi znaleźli później u obwinionych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, rozpoczęło się szczegółowe przesłuchiwanie podsądnych. Wszyscy, z wyjątkiem dwóch gospodarzy Bubowców, wyglądają niezmiernie młodo, niektórzy, a w szczególności także Jan Posioneł, robią niemal wrażenie dzieciaków. Żaden z nich czytać ani pisać nie umie, a jeden tylko był już przedtem sądownie karany.

Rozprawa prawdopodobnie dziś jeszcze się skończy.

Wiedeń, 26 lipca. Zamknięcie Rady państwa wywołało tu wrażenie niespodzianki. Wobec tego faktu wszystkie pogłoski i wersje dotychczasowe rozpięzły się; dla wszystkich zachodzi tylko pytanie: dlaczego i w jakim celu parlament został zamknięty? Z daty patentu cesarskiego, który Radę państwa zamyka t. j. 24 lipca widać, że ostateczne postanowienie zapadło w niedzielę, podczas pobytu hr. Thuna w Ischlu.

Z tego wnoszą, że prezydent ministrów przedłożył cesarzowi gotowy plan działania i uzyskał jego aprobatę. Jest to bądź co bądź dopiero pierwszy czyn z programu hr. Thuna. Zamknięcie Rady państwa wskazuje, że rząd wogóle nie zamierza parlamentu tak rychło zwoływać, przedświadczonej o jego bezpłodności. Jest to więc rodzaj *memento* dla stronnictw obstrukcyjnych.

Skutkiem zamknięcia parlamentu upadają z porządku dziennego wszystkie dotychczasowe wnioski i interpelacje, gasną również mandaty prezydium i wszystkich komisji, tem samem także deputacyi kwotowej, tak, że obecnie nie ma w Austrii dla ugody z Węgrami żadnego parlamentarnego ciała.

Rząd węgierski stoi przeto wobec przymusu z §. 14-ym i czy ugoda właściwa, czy prowizoryum ugodowe na jeden rok miałyby przyjść do skutku, w każdym razie będzie to możliwem tylko na podstawie §. 14. Wobec tego br. Banffy, zaangażowany przed Sejmem węgierskim, prawdopodobnie będzie musiał podać się do dymisji, choćby tylko formalnej, bo przypuszczają, że monarcha dymisji nie przyjmie.

Wiedeń 26 lipca. W tutejszych sferach dyplomatycznych sądzą, że Sagasta, który wojnę rozpoczął, doprowadzi także do końca rokowania pokojowe z Ameryką. Po zawarciu pokoju Sagasta ustąpi, a miejsce jego zajmie prawdopodobnie jen. Pollavieja. Słychać też, że Hiszpania zgodziła się już na odstąpienie Portorico.

Wiedeń, 26 lipca. Z miejsca kąpielowego Nanheim donoszą, że stan zdrowia cesarzowej, znacznie się poprawił. Cesarzowa ma i apetyt i sen lepszy. Przyboczny jej lekarz dr. Schott otrzymał tytuł profesora.

Wiedeń, 26 lipca. *Fremdenblatt* omawiając w wieczornem wydaniu zamknięcie Rady państwa, opowiada wszystkie dotychczasowe próby przywrócenia normalnych stosunków parlamentarnych i kończy następującem zdaniem: „Zamknięcie sesji Rady państwa znaczy tyle, co także zamknięcie wszystkich prób, mających na celu uczynić parlament zdolnym do pracy”.

Wiedeń, 26 lipca. Przybył tu wiceprezydent krajowej dyrekcji skarbu dr. Korytowski.

Praga, 26 lipca. *Narodni Listy* omawiają zamknięcie Rady państwa w następującym telegramie z Wiednia: Rząd 18 czerwca b. r. odroczył parlament w nadziei, że będzie możliwem w krótkim czasie zwołać go ponownie i uczynić zdolnym do pracy.

Rząd też zwrócił się do Korony z prośbą o pełnomocnictwo do zwołania Rady państwa po raz trzeci w ciągu 14 miesięcy. Pokazało się jednak, że widoki następnej sesji są jaknajgorsze i żadnej nie rokują nadziei powrotu do normalnych stosunków parlamentarnych, tak, że sfery miarodajne przychyliły się do zamknięcia Rady państwa.

Znajdujemy się więc obecnie faktycznie w stanie nieparlamentarnym. Współdziałanie wiedeńskiego centralnego parlamentu jest zupełnie zawieszone. Są wprawdzie jeszcze posłowie, ale parlamentu nie ma. Być może, iż wkrótce i posłów już nie będzie.

Praga, 26 lipca. Jak tu donoszą z Paryża, rząd francuski zamierza na międzynarodowej konferencji cukrowej dla przyszłej kampanii zniżyć premię wywozową o 25%.

Grac, 26 lipca. *Grazer Tagespost* donosi z rzekomo bardzo autentycznego źródła, że ustawa o podwyższeniu płac urzędników wejdzie z dniem 1 września w życie, a ogłoszoną będzie 18 sierpnia tj. w dzień urodzin cesarskich.

Mies, 26 lipca. Strejk górników zakończył się.

Zadar, 26 lipca. W ostatnich dniach powtórzyły się znowu trzęsienia ziemi w okolicy Siuj i Trilj.

Wielki Waradyn, 26 lipca. Schwarzkoppenowi urzędowo tu wczoraj demonstrację. Gdy przybył na uroczystość pułku huzarów, ludność witała go okrzykami: „Eljen Schwarzkoppen”, „Eljen Zola”, „Eljen Dreyfus”. Niektórzy twierdzą, że Schwarzkoppen nie był wcale z demonstracji tej zadowolony.

Wielki Waradyn, 26 lipca. Na wczorajszej uczcie z okazji jubileuszu VII pułku huzarów — komendant korpusu gen. Schwitzer wznosił gorąco przyjęty toast na cześć cesarza i rodzinę cesarską; pułkownik Stroeher na cześć cesarza niemieckiego. Pułkownik niemiecki Schwarzkoppen wyraził radość, że jemu przypadło pośredniczyć w przesłaniu życzeń pułku cesarzowi niemieckiemu, który jest szefem tego pułku — i wznosił toast na powodzenie i świetną jego przyszłość, oraz wyraził życzenie, aby ta przyszłość odpowiadała świetnej przeszłości. Gen. Pokorny mówił o zgodzie między wojskiem, a ludnością i wznosił toast na cześć kardynała Schlaucha. Ten zaś w odpowiedzi nazwał armię, która wyszła z ludności, osłoną i opieką prawdziwej wolności i cywilizacji. W dalszym toku swego przemówienia ks. kardynał wniósł toast na cześć armii austro-węgierskiej i węgierskiej obrony krajowej, która tamtę uzupełnia, — a w końcu na cześć naczelnego wodza — cesarza. Cesarz odpowiedział telegraficznie. Niemiecki następca tronu, który jest porucznikiem w tym pułku, wyraził telegraficznie swoją radość i dumę, że do tego pułku należy.

Berlin, 26 lipca. Przybył tu incognito ks. bułgarski z żoną i zamieszkał w hotelu „Bristol”.

Hamburg 26 lipca. Zjazd gimnastyków niemieckich jest bardzo liczny. Wczoraj przybyło jeszcze kilka tysięcy uczestników ze wszystkich stron Niemiec, a także z Austrii. Wieczorem odbył się wczoraj bankiet, na którym toastowano na cześć cesarza niemieckiego i Bismarka.

Imieniem delegatów austriackich przemawiał poseł do Rady państwa Kiemmann, opisywał ucisk Niemców w Austrii i ciężką walkę, jaką toczą z światem słowiańskim.

Paryż, 26 lipca. Od kilku tygodni bawi w Paryżu książę Karol Fürstenberg. Przydzielony jako sekretarz do austro-węgierskiej ambasady, wstąpił także do kilku tutejszych klubów arystokratycznych. Otóż parę dni temu prasa szowinistyczna doniosła, że „pewien oficer gwardyi niemieckiej” ks. Fürstenberg zapisał się do paryskiego Jockey-klubu.

Wczoraj ogłosił *Journal* rzekome pismo sekretarza ambasady, tegoż ks. Fürstenberga, w którym między innemi tak się wyraża: „Nie wstąpiłem do Jockey klubu i nie jestem także oficerem gwardyi niemieckiej. Dotknęło mnie to bardzo boleśnie, że uważacie mnie za wroga, bo wychowałem się we Francji, i choć z Austrii rodem, jestem Francuzem z serca.”

Nienawidzę Prusaków, którzy nam zgotowali Sadowę, — a prócz tego nie znoszę także Dreyfussardów”.

List ten wywołał w kołach dyplomatycznych wielkie wrażenie, tak, że jeszcze w ciągu dnia wczorajszego ks. Fürstenberg uznał za stosowne oświadczyć, że list jest niedokładny.

Paryż, 26 lipca. Baudry d'Asson zapowiedział interpelację w sprawie ucieczki Zoli.

Paryż, 26 lipca. Prezydent Faure wraz z rodziną wyjechał dziś rano do Havres.

Paryż, 26 lipca. Dzienniki, zbliżone do sztabu generalnego, przyznają, że Paty du Clam jest współwinny fałszerstwa telegramu, dodają jednak, że fakt ten dla sprawy Dreyfusa nie ma wielkiego znaczenia.

Londyn, 26 lipca. Rozdana dziś w parlamencie księga błękitna brukselskiej konferencji cukrowej podaje, że Francja jedyną z państw oświadczyła się przeciw premiom cukrowym i że w końcu stanęło na tem, iż Belgia ma dalej traktować w tej sprawie na drodze dyplomatycznej, a po dojściu do rezultatu, konferencya zbierze się na nowo.

Londyn, 26 lipca. Książę Walii ma się lepiej. W niedzielę przez elektrofon słuchał nabożeństwa odprawianego w kościele.

Madryt 26 lipca. Wedle prywatnej depeszy z Portoriko, pojawiła się przed tamtejszym portem silna eskadra amerykańska.

Pod Bahinbonde na Kubie, usiłovali Amerykanie wyładować, ale odparci zostali z znacznymi stratami.

Madryt, 26 lipca. W całej Hiszpanii panuje zupełny spokój. Rząd czuwa pilnie nad Karlistami.

Petersburg, 26 lipca. Program pobytu króla rumuńskiego ułożono następujący: 28 lipca przyjazd do Peterhofu. Nazajutrz król Karol z następcą tronu zwiedzać będą Petersburg i złożyć wieniec na grobach Aleksandra II i Aleksandra III, następnie udadzą się do poselstwa rumuńskiego na śniadanie.

Popołudniu o godz. 3 przyjęcie ciała dyplomatycznego w pałacu zimowym, potem zwiedzanie miasta i powrót do Peterhofu, gdzie się odbędzie obiad galowy.

Dnia 30-go lipca król rumuński i następca tronu obecni będą wraz z carem na paradzie wojskowej w Krasnem Siole. Wieczorem przedstawienie galowe. Nazajutrz odjazd z Petersburga.

Halifax, 26 lipca. Miasto Pugwash w Kanadzie prawie doszczętnie zniszczone pożarem.

Konstantynopol, 26 lipca. W odpowiedzi na depeszę księcia bułgarskiego Ferdynanda, który doniósł sułtanowi o świetnem przyjęciu w Petersburgu, sułtan wyraził podziękowanie za tę wiadomość i dodał, że z góry był pewny tego sympatycznego przyjęcia.

Po zamknięciu numeru.

Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że telegrafowana nam wiadomość wiedeńskiej *Localcorrespondenz*, (patrz nr. poranny), jakoby władze galicyjskie miały się odnieść do ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości o zawieszenie działalności sądów przysięgłych w powiatach objętych stanem wyjątkowym — polega na zupełnie mylnej informacji.

Namiestnictwo lwowskie dotychczas wniosku takiego nie przedstawiło ministrom, a jest uprawniona nadzieja, że i w przyszłości nie podobnego nie nastąpi.

Namiestnik hr. L. Piniński udaje się w ostatnich dniach bieżącego miesiąca do Wiednia.

Pogłoskom, jakoby z podróżą tą naczelnika kraju pozostawała w bezpośrednim związku sprawa przedłożenia Radzie ministrów wniosku o zniesienie sądów doraźnych w limanowskim i nowosądeckiem niezaprzeczyły sfery miarodajne.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 26 b. m.

Wiedeń, 26 lipca. Dziś o godz. 12:30 z południa notowano: Kredyty austriackie 358'87, Kredyty węgierskie 395—, Anglobank 157'50, Unionbank 295'50, Bankverein 266—, Laenderbank 225'50, Boden Credit —, Alpiny 164'25, Rima Muranya 252'50, Prager Eisen —, Kolej państwowa 358'87, Kolej południowa —, Elbethal 263'50, Lombardy 76'75, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa 99—, Renta majowa 101'85, Akcje tytoniowe —, Węgierska renta złota 120'90, Losy tureckie 59'75, 20-franków 9'525, Marki niemieckie 58'82.

Uspokobienie pewne.

Berlin 26 lipca. O godz. 12 min. 5 notowano: Kredyty 224'90, Disconto Commandit 198'60.

Uspokobienie spokojne.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 26 lipca.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszonica gotowa 10— do 11—. Zyto gotowe 8'50 do 9—. Owies obrobiony 8— do 8'25. Jęczmień pastewny 6'50 do 7—. Jęczmień browarny 0— do 0—. Rzepak 10'90 do 11'25. Lnianka — do —. Groch pastewny 7— do 7'25. Groch do gotowania 8'50 do 9—. Wyka 6— do 6'50. Bobik 7— do 7'25. Hreczka 9'25 do 9'50. Kukurydza stara 5'70 do 5'80. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo 50— do 65—. Konieczyna czerwona — do —. Konieczyna biała — do —. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol 17'25 do 17'75; na terminu 14'50 do 16—.

Uspokobienie słabsze trwa dalej, ceny obniżają się.

Targ nierogaczyny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów — Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 26 lipca.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 6,556 sztuk świń, między temi 3,505 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie od 54 do 55, za galicyjskie młode świny od 38 do 52 ct., za kilogram żywej wagi.

Dowóz drobiu do Niemiec. Zatarg cłowy między Niemcami a Rosją zakończy się wkrótce porozumieniem. Utrudnienia, jakie w handlu gęsiami z Rosji do Niemiec, nakazało ministerstwo pruskie, zostały już po części zniesione, a reszta będzie wkrótce usunięta, jak dzienniki pruskie przewidują. Mimo to nie zawadzi poznać bliżej rozmiary handlu drobiem między Rosją a Prusami, aby ocenić wrzawę, jaka się podniosła nie tylko w Rosji z powodu tych pruskich trudnień, ale i w Prusiech z obawy, że cena drobiu pójdzie w górę, podkopie warunki bytu tych kupców, którzy się handlem drobiu zajmują i utrudni wyżywienie się ludności.

Otóż według wykazów statystycznych, które zawierają tylko jedną kategorię: żywego drobiu wszelkich rodzajów z wyjaśnieniem „Federvieh und Federwild” — przywieziono do Niemiec w r. 1885 ogółem 78,430 centn. mtr. W pięć lat później w r. 1890 przywieziono 183,212 centn. mtr., a w r. 1896 wzrosła cyfra do 245,027 centn. metr.

Drobń przychodzi do Niemiec głównie z Polski i Litwy, w znacznie mniejszych rozmiarach z Austro-Węgier i Włoch, a tylko w drobnych partyach z innych krajów.

I tak dowóz z Polski i Litwy w r. 1890 wynosił 106,847 cent. metr., a w r. 1896 wzrósł do 151,664 centn. mtr. Dowóz z Austrii wynosił w pierwszym wyżej wymienionym roku 55,199 centn. mtr., w drugim nie wiele więcej, bo 57,385 centn. metr.

Między tym drobiem (według urzędowych wykazów statystycznych), gęsi stanowią część przeważającą szczególnie od strony Polski i Litwy, nie przeto dziwnego, że rząd rosyjski nie mógł być obojętnym, gdy się dowiedział o utrudnieniu w transporcie gęsi do Prus, ale i w Prusiech, szczególnie w prowincjach nadbałtyckich kupcy i konsumenci nie mogli znieść obojętnie zarządzeń, zagrażających podrożeniem towaru.

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele u prezesa kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Beferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państw. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie w wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedpołudniu wyjątkowo dla urzędników z prowincji za popołudniem zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska iac. (ortarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczególnie zwłok bi. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, przesłonięty na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej. Jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli staroapostolska, wewnątrz w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomite gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolinski, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa Polskiego“, co niedziele od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypany na pamiątkę 300-tniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojazdki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przem. krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10. I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do 5. popoł.

— **Muzeum imienia Dziadoszyckich** we Lwowie, ulica Teatrna 1. 18.

Taryfa flaków i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs flaka (karoty kryte) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-05 rano, posp. 1-30 w popoł., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-10 wiecz.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3-04 w nocy, posp. 2-15 w popołudnie, osobowy 5-00 popoł., posp. 9-39 wiecz.

Z Czerniowca osob. 6-45 rano, osob. 10-35 rano, posp. 1-50 w popoł., osobowy 5-40 popoł., posp. 9-45 wiecz.

Ze Stryja osob. 8-05 rano, osob. 1-40 w popoł. osob. 10-30 w nocy, osob. 12-15 w nocy.

Z Bełżca i Sokala osobowy 7-55 rano, osob. 5-55 popołudniu.

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy 7-50 rano.

Z Jarosławia osob. 10-45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7-40 rano, osob. 1-01 w popoł. osob. 7-57.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-35 rano, osob. 8-50 rano, posp. 2-50 w popołudnie, osob. 6-46 popoł., posp. 10-40 wiecz.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6-15 rano, osob. 9-53 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-37 wiecz.

Do Czerniowca posp. 6-05 rano, osob. 10-55 przedpołudniem, posp. 2-40 popoł., osob. 6-30 w popoł., osob. 10-05 wiecz.

Do Stryja osob. 5-20 rano, osob. 9-15 przedpoł. osob. 6-30 w popoł. osob. 7-00 wiecz.

Do Bełżca i Sokala osob. 9-55 przedpoł., osob. 7-10 wiecz.

Do Tarnopola i Brodów (z Podzamcza) osob. 7-15 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4-55 popoł.

Do Janowa osob. 9-26 rano, osob. 8-11 w popołudniu osob. 8-40 wiecz.

Drobne ogłoszenia.

BASEN

(pływalnia)

wspaniałe urządzenie, został otwarty na nowo w Zakładzie kąpielowym św. Anny (Akademicka 10). Kąpiel z bieżącą 25 centów, w abonamencie 20 ct. Dla pań od godz. 9—1/2 w popołudniu. — Lekcyi pływania udziela egzaminowany nauczyciel. 2343

Lep, papier i truciznę na muchy, poleca **O. T. Wincklera Syn,** Lwów Rynek 28

Poszukuje się do kupna majątku z dobrym lasem materyalowym lub przeważnie lasowego w okolicy możliwie przystępnej. Oferty do biura dzienników p. Ludwika Płohna we Lwowie. 2337

Panna miejscowa z dobrem wychowaniem i kasy 200 złr. znajdzie miejsce praktykantki w handlu płóciennymi korezyńskimi we Lwowie, Akademicka 2. 2338

Kurs przygotowawczy do matury seminarzystek i egzaminów nauczycielskich w osobnych godzinach lub wspólnie. Zgłoszenia każdej chwili przyjmuje pod: W. B. S. 10, Lwów, poste-rest. 2340

Pracownia rusznikarska i skład broni **BOLESŁAWA JANKOWSKIEGO** we Lwowie, ul. Czarneckiego 2.

ma na składzie w różnych systemach broń myśliwską, jak wszelkie przybory pod gwarancją, przyjmuje wszelką reperaturę. Cenniki gratis i franco.

Puszki hermetyczne do przewożenia nabiału, pojemności od 1 do 30 liter, i wszelkie inne przybory do mleczarstwa, poleca **Piotr Chrzastowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Dr. Ludwik Grzybowski, adwokat w Czortkowie poszukuje **koneypienta**. 2332

Aprykozy

5-kg. koszki po 1-90 za zaliczką pocztową franco wysyła **Edward Werner**, Zaleszczyki.

Zarząd ogrodu W Pana Tadeusza z Wiatrowie Wiktora w St. Andrea przy Gorycy poczta Gorizia (Görz) wysyła franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem 5 zł. wa. dwie palmy salonowe, pięcioletnie, w wazonach, zdrowe, silne, doskonale zakorzenione, więc szczególnie zdane do dalszego hodowania. mianowicie: Phönixy wysokości około 1 metra i Chamorops excelsa lub areca z 5 do 8 wachlarzami. 2344

Głęboka 1. 7 do wynajęcia: 5 pokoi, kuchnia, przedpokój i spiżarnia — 3 pokoje, kuchnia na I-szem piętrze, 1 pokój kawalerski, parter. 1635

Eleganckie pomieszkani do wynajęcia ul. św. Zofii 10: 3 pokoje, nia, sionka, kuchnia, 3 pokoje, salon, nia, przedpokój, kuchnia, balkon. 2335

Z powodu słabości sprzedam lub zamieniam renomowany fabryczny interes **techniczny**, dobrze opłacający się i każdym łatwy do prowadzenia. Wezmę w zamian kamienicę lub dobrą, co zwyż dopłacę lub skredytuję. Zgłoszenia pod „Opłacający“ w Biurze Dzienników Buchstaba, ulica Karola Ludwika 21. (2176)

Adresy.

Gdzie kto obecnie jest, przyjmuje i zamieszka w kilku krajowych dziennikach (wszystkich bez różnicy pici i wieku) za nadesłaniem 1 złr. Biuro anon-sów „Impressa“, Lwów. 2329

Jest do sprzedania pralnia Ludmiły Piotrowskiej, ul. Batorego 1. 2, róg Kamiennej. 2316

Miód w plastrach

kupuje handel pod „Palma“ Z. Zadurowicza i Spółki, Lwów, Akademicka 6. 2336

Letnie mieszkanie. Urządzone dwa pokoje, ewentualnie kuchnia. Informuje **Wielm. Kratterowa**, Nadwórna. 2325

Młodszy magister farmacji poszukuje posady. — Adres: G. Krysko, Popiele p. Borysław. 2303

Willa piękna we Lwowie, blisko śródmieścia na sprzedaż. — Bliższa wiadomość z wykluczeniem pośrednictwa: kancelarya adw. Lisiewiczów, ul. Kościuszk. 1. 16. 2216



Słynne na całym świecie

Koła „Opel“

fabrykat pierwszorzędnym. Wyłączna sprzedaż dla Galicji i Bukowiny.

„Cycle house au Louvre“

Lwów, ul. Sykstuska 6, pasaż Hausmana

Ułgi w spłatach wedle umowy.

Dla prowincji cenniki gratis i franco.

Majątek na Podolu galic., 1200 morgów pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość: kancelarya adw. Lisiewiczów, Lwów, Kościuszk. 16. 1721

15 złr. płacy.

Poszukuje się niemieckiej kucharki na wies, ma gotować na 14 osób przy pomocy podkuchennej. Powinna umieć doskonale gotować, także prasować bieliznę i nadzorować wiktualny gospodarstwa mlecznego. Pożądane są świadectwa dłuższej służby, bezpośrednio rekomendacje, oraz znajomość języka polskiego. Bliższa wiadomość w Pasażu Hausmana 9.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

przeniósł

KANTOR WYMIANY oraz GDDZIAŁ DEPOZYTOWY

których biura mieściły się dotąd w mezaninie gmachu własnego

do frontowych lokalności w parterze.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane:

DEPOZITY SCHOWKOWE (Safe Deposits),

Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie, a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w Oddziale depozytowym.

Więszą partję doskonałych najnowszych

APARATÓW FOTOGRAFICZNYCH

amatorskich i zawodowych po **znacznie niższych cenach** sprzedaje okazją, jak długo zapas starczy, firma

Wiktor Berger Akademicka 1. 8.

2342 Cenniki i oferty bezpłatnie.

Zwyczajne Zgromadzenie ogólne

członków krajow. Tow. tkackiego „Przędka“

w Krośnie,

zarejestrow. z ograniczoną poręką

odbędzie się d. 16 sierpnia 1898 o g. 6 popoł. we Lwowie, w hotelu George'a.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Prezesa z czynności Zarządu Towarzystwa.
3. Sprawozdanie Wydziału kontrolującego o bilansie za rok 1897.
4. Wnioski Rady zawiadowczej co do kwoty wykazanej rachunkiem strat i zysków za r. 1897.
5. Wybór uzupełniający członków Rady zawiadowczej.
6. Wybór Wydziału kontrolującego.
7. Wnioski członków.

2345

Za Radę zawiadowczą:

Prezes:

Sekretarz:

August Gorayski wr. Waleryan Stawiariski wr.

Żużle Thomasa

prawdziwe niemieckie

o wysokiej zawartości kwasu fosforowego, łatwo rozpuszczalnego w cytrynianie amonu

sprzedaży najtaniej 1884

Bank Rolniczy

we Lwowie.

Ja Anna Csillag

32



zawdzięczam mój olbrzymi warkocz 14-miesięcznemu użyciu przezemnie wynalezionej pomady, która przez pierwsze powagi lekarskie uznana została za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów do wzmocnienia ich korzenia i wzrostu. Mężczyznom daje ta pomada po krótkim użyciu pełny i silny zarost tak na głowie jak i na brodzie, przy naturalnym połysku i pełności i chroni włosy przed wczesną siwizną do późnej starości. — Cena słoika 1 zł., 2 zł., 3 zł., 5 zł. Wysyłka codzienna za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowym wprost z fabryki:

ANNA CSILLAG

Wien I., Seilergasse Nr. 19.

We Lwowie do nabycia:

BERNHARD FEIN

Grand Hotel.

Jobard Jeune Bernard

fondée en 1795

1101

Meursault Bourgogne

GRANDES PROPRIÉTÉS

Grands vins de Bourgogne

Pommard, Beaujolais, Macon, Beaune,

Volvay, en futs et bouteilles mises en Chateau

des années de plus réputées.

ANTILENTILIA.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentilia**. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj, zsuwa w krótkim czasie: piegi, plamy wątrobiane, blizny itd. nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 zhr.

„ORPHEUM” KLINGSBERG.

Theatre variete
à la **RONACHER**.
Codziennie przedstawienia
z urozmaiconym progra-
mem. 1871
Początek o godz. 8 1/2.

„Mody paryskie”

najpiękniejsze i najtańsze pi-
smo dla kobiet wraz z dodat-
kiem powieściowym i krojami
kwartalnie 90 ct., rocznie
3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie
roczni otrzymują wspaniałe na-
grody. Wydawnictwo „**Mód**
paryskich” Lwów, Łyczakow-
ska 27. 605
Numera okazowe na żądanie
wysłać się bezpłatnie.

PROSZEK

na owady
sprowadzany wprost od
plantatora
poleca
W. Czopp
najstarszy galicyjski skład
farb, pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2.
Założony 1843 roku.

Za 2 zł. przerabia stare
materace (3 po-
duszki) Józef Schuster, Lwów,
Kopernika 5. Drelichy na po-
krycia od 60 ct. 2112

HANDEL

Płócen i bielizny
Jana Riedla
we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu
koszule salonowe
po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25
i 3.—

Koszule z przedami oikowymi
i fałdzikami (zakładkami)
do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe
i oxfordowe po zł. 2.50
i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55
i 1.90 ozdobione na wzór
ukraińskich po zł. 2.30,
2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po
zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami
50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90. zł. 1.05, 1.15,
1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40
i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.—
i 4.80.

Chustki płócienne tuzin
zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie
skarpetki, pończochy
dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.
Zamówienia z prowincji wy-
konują się najstaranniej.
na żądanie szczególne
cenniki. 52

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.



Firma WIKTOR BERGER

2841 Lwów, ul. Akademicka 8.

Rowery najnowsze systemu, model 1898,
z wszelkimi udoskonaleniami, znanej słynnej fabrykacji
oryginalnej, materyał angielski, kompletny z przyborami
po zł. 115. Ilustrowane cenniki bezpłatnie na żądanie.

Warunki spłaty najdogodniejsze.

Kosiarki, żniwiarki

oryginalne amerykańskie

z fabryki 2813

D. M. Osborne & Co. Auburn Am.

Wszelkie MASZYNY ROLNICZE

ze słynnej fabryki E. Kühne Moson.

NAWOZY SZTUCZNE

o gwarantowanej zawartości składników.

Dom dla Ziemian

we Lwowie, Jagiellońska 15.

W Zakopanem

do sprzedania
willa „Nałęcz”
z ogrodem, w pięknym położe-
niu, przy ulicy Chramcówki,
obok willi Dra Baranowskiego
z Warszawy — wraz z kom-
pletnym urządzeniem wewnę-
trznym. — Blizszej wiadomości
udziela dom komisowy A. Mo-
dlińskiego w Zakopanem, lub
właściciel Z. Kędziński, ulica
Ochronek 4, we Lwowie. (2198)

Willa murowana z 3
morg. parkiem so-
nowym w Brzuchowicach, do
sprzedania. Wiadomość u na-
czelnika stacyi. 2261



Najwygo-
dniejsza i
największa
we Lwowie
z wszelkimi
wygodami
urządzenia

SZKOŁA JAZDY NA ROWERACH

na Stawach Papińskich, na-
leżących do Tow. Łyżwiar-
skiego pod kierownictwem
p. Pieleckiego i kilku uzdol-
nionych nauczycieli. Do na-
uki jazdy w obrebie szkoły
używane są tylko najnowsze
rowery HUMBERA i STYRIA-
PUCHA. Dla każdej z dam
osobne godziny, warunki naj-
przystępniejsze. Dojazd tram-
wajem elektrycznym aż na
miejsce, garderoba, bufet i
remiza na rowery w miej-
scu. — Zgłoszenia przyjmuje
tylko firma 2189

S. PIELECKI i Spółka Lwów
od r. 1889 istniejący magazyn broni,
rowerów i przyborów uniformowych
plac Maryacki, obok hotelu George'a

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Ha-
licka 1. 11., **Kraków**: Sukiennice 1. 20., **Czerniow-**
ce: Rynek 1. 2., **Przemyśl**: Franciszkańska 1. 24.

Towarzystwo dla handlu, prze-
mysłu i rolnictwa w Gorlicach, przyjmuje
wkładki oszczędnościowe od kwoty 500
koron, za oprocentowaniem 6 1/2% od sta-
blizszych wyjaśnień udziela **Dyrekcya**.

Amerykańskie klawiaturowe MASZYNY do PISANIA



„Progress” i „Mac Kinley”

Cena złr. 150 i 125.

Jedyny system bez zarzutu, pra-
wdziwie praktyczny i niezawo-
dzący.

Pisanie szybkie, czyste i ró-
wne. — Alfabet daje się zmie-
niać. — Pismo widoczne
podczas pisania. — Farbowanie
bez wstążki. — Automaty-
czne ustawianie odstępów.

Prospecta i cenniki zasyla gratis 1896

firma **WIKTOR BERGER** Lwów
ul. Akademicka 1. 8.

GRY TOWARZYSKIE!

2082 polecamy taniej jak wszędzie
LAWN TENNIS KOMPLETNE

RAKIETY I PIŁKI **KROKIETY.**

angielskie do Lawn Tennis. **HAMAKI**

KREGLE dla dorosłych i dla dzieci.

kule do kregli z drzewa **Przyrządy pokojowe**

Lignum sanctum. gimnastyczne.

J. FRIEDRICH i A. BEACOCK

Skład farb, lakierów i materyałów

Lwów, ul. Hetmańska 4, obok cukrowni Wgo Grossa.

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Ma-**
tuli Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.

Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych,
gośćcowych, itp. z najlepszym skutkiem używany, dostać
można po cenie: słoik próbný 70 ct. Słoik duży 2 złr.
50 ct. w każdej większej aptece.

Składy główne w aptekach następujących:

Lwów: Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanow-
skiego, Łazowskiego. — Przemyśl: Mańkowskiego
i Schwarza. — Gródek: Heschelsa. — Kopyczyńce:
Redera. — Kołomyja: Jaśkiewicza, Stenzla i w Dro-
g. Turzańskiego. — Dynów: w aptece. — Kraków:
K. Wiszniowskiego, Gralewskiego i w Dro-
g. Zopotha i Sp. — Podgórze: D. Matuli. — Tarnów: Sokal-
skiego, Niesiołowskiego i Szancera. — Bochnia:
w Dro-
g. I. Michnika. — Wadowice: Macudzińskiego
i w Dro-
g. K. Homme. — Grybów: Nowaka. — Rze-
szów: Karpińskiego, Zubrzyckiego. — Nowy Sącz:
St. Pawłowskiego. — Brzo-
zów: T. Kotowicza. — Nisko:
Koreckiego. — Ustrzyki: Ja-
strzębskiego. — Strzyżów: Za-
jaczkowski. — Jaworów: La-
chowicza. — Bielsko: Frankla.

Po otrzymaniu należytości
lub za zaliczką wysłać wprost
2 razy dziennie apteka w Ra-
domyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze, dołą-
czyć należy 6 ct. na list prze-
silkowy.

Celem ochrony przed naśla-
downictwami, proszę żądać
wyraźnie: „**Sapomentholu**
Matuli” i przyjmować tylko

oryginalny w opakowaniu, jak rysunek zmniejszony
tu obok podany. 1648



Ulica Kościuszki 5.

Ulica Kościuszki 5.

2274

Fabryka

SZTUCZNYCH NAWOZÓW

Pierwszego Galic. Towarz. Akcyjnego
dla przemysłu chemicznego

przedtem

Spółki komandytowej Juliana Wanga

we Lwowie

poleca na sezon jesienny

Mączkę kościaną i superfosfaty po nader niskich cenach.

Ktoby nie otrzymał naszego cennika, raczy łaskawie za-
żądać nadesłania tegoż, a po porównaniu z cennikami innych
fabryk, przekona się, że **nasze ceny są w bieżącym**
roku najniższe.

Również urządziliśmy **WŁASNE LABORATORYUM**
CHEMICZNE, wobec czego każdy zamawiający u nas naj-
mniej 10 cetnarów metrycznych nawozu, otrzyma potwier-
dzenie wyniku analizy.

Biurow zarządu: ul. Kościuszki 5, w parterze, róg od ulicy Trzeciego Maja.

Ces. król.



uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likie-
rów i octu

Juliusza Mikolascha Następców
Jakóba Sprechera i S-pki
we **LWOWIE**

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy praw-
dziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongodit” na na-
lewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Hali-
cka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.